

# „Matka“ Brechta w Wałbrzychu

Maksym Gorkij napisał „Matkę” pod bezpośrednim wrażeniem upadku rewolucji 1905 roku. Bertold Brecht udratyzował ją i wystawił w roku 1933, najdosłowniej w przeddzień faszystowskiego przewrotu w Niemczech. Pracował nad nią bogatszy o doświadczenia Październikowej Rewolucji i pierwszych lat budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, a także w zupełnie innej sytuacji politycznej, w obliczu narastającego wciąż faszystowskiego terroru, który wkrótce już zmusi pisarza do wieloletniej emigracyjnej tułaczki.

Adaptacja — jeśli w ogóle wolno użyć tu tego słowa — brechtowska jest dziełem twórczym, nie tylko dlatego, że przekłada powieść na język teatru. Także i przede wszystkim dlatego, że spośród 15 obrazów sztuki połowa zaledwie znajduje swe odpowiedniki w tekście powieści, pozostałe są już tylko własnymi wizjami Brechta. Ale przecież wizjami najzupełniej zgodnymi z logicznym rozwojem postaci Pelagii Wasowej, którą poznajemy na kartach książki Gorkiego. Wasowa Brechta ginie na barykadach Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej (u Gorkiego w roku 1905), ale przeciw jej śmierci jest w obu wypadkach tragedią optymistyczną — ludzie giną, ale sprawa zwycięży. Obie wersje losów Matki zgodne są z doświadczeniami historycznymi i klasową świadomością ich twórców, a także z określonymi potrzebami społecznymi, tak różnymi w okresach przedzielonych ćwierćwieczną z górą cezurą czasową. I dlatego zapewne „żywy klasyk” Maksym Gorkij autoryzował sztukę pisarza wchodzącego dopiero do wielkiej literatury (przypomnijmy znakomitą wielkość najlepszych sztuk Brechta powstała dopiero w okresie emigracyjnym).

„Matka” Brechta (to uważa się pod adresem młodszej części widowni) nie jest więc „brykiem” z powieści Gorkiego, jest natomiast okazją do spotkania z teatrem epickim w jego formach dość jeszcze prostych, bo zaledwie poszukujących. Jest także znakomitą scenariuszem teatralnym, o niezwykle silnym ładunku emocjonalnym, o wysokich walorach ideowych, ale przekazywanych w sposób niebałagalny i pozbawiony wszelkich akcentów „dretwowej”.

Przedstawienie wałbrzyskie będące polską premierą tego utworu reżyserowała Krystyna Tyżarska, scenografia Anny Szeligi, zaś w roli tytułowej wystąpiła zasłużona aktorka teatrów dolnośląskich Stanisława Sińcicka.

(beb)